

Halina Najduchowska i Elżbieta Wnuk-Lipińska: *Nauczyciele akademicy 1984*, PWN, Warszawa—Łódź 1990, s. 261.

Publikacje z dziedziny nauk społecznych analizujące rezultaty badań empirycznych zyskały dużą popularność i wysoką poczytność. Na szerokie zainteresowanie, nie tylko ze strony pracowników szkół wyższych, zasługuje książka H. Najduchowskiej i E. Wnuk-Lipińskiej *Nauczyciele akademicy 1984*. Przedstawiono w niej rezultaty badań przeprowadzonych na próbie losowo-warstwowej wśród profesorów, docentów i adiunktów wszystkich polskich uniwersytetów i politechnik. Badania te miały przede wszystkim rozpoznać opinię środowiska naukowego na temat treści, form i metod realizacji trzech funkcji szkoły wyższej: dydaktycznej, badawczej i wychowawczej, oraz zadań, jakie pełni i powinna ona pełnić wobec studentów i wobec społeczeństwa jako całości. Chociaż wyniki zaprezentowanych badań odzwierciedlają stan świadomości pracowników uniwersytetów i politechnik sprzed kilku lat, to lektura opracowania pozwala na refleksje wychodzące poza badaną populację i środowisko.

Problematykę badawczą skoncentrowano wokół następujących pytań:

— czy wyższe uczelnie są i powinny być placówkami raczej egalitarnymi (główne zadanie — podnoszenie poziomu kulturalnego i potencjału intelektualnego społeczeństwa), czy raczej elitarnymi (kształcącymi wąskie grono przyszłych naukowców i wysokiej klasy specjalistów);

— czy uczelnie powinny zajmować się wychowaniem studentów;

— czy nauczyciel względem studentów ma ograniczyć się do nauczania, czy też powinien pełnić wobec nich rolę opiekunczą;

— jak układają się stosunki pomiędzy kadrą pracowniczą a studentami;

— czy pracownicy uczelni są nastawieni przede wszystkim na nauczanie studentów, czy raczej na prowadzenie działalności badawczej;

— czy działalność naukowa pracowników uczelni jest lub powinna być przede wszystkim ukierunkowana na bieżące problemy społeczne, gospodarcze, techniczne, czy raczej na dążenie do lepszego zrozumienia świata;

— jaki jest stosunek pracowników naukowych do wybranych elementów etyki uczonego;

— w jakim stopniu uczelnie są i powinny być instytucjami samorządowymi i na czym to powinno polegać.

Problemy te są rozpatrywane w kontekście szeroko rozumianych warunków pracy i życia nauczycieli akademickich.

Adiunkci, docenci i profesorowie stanowią tę część pracowników, która zarabia więcej niż pozostali zatrudnieni na uczelniach. Niemniej jednak często nie mają oni warunków do efektywnej pracy. Zaledwie 60% badanych posiadało własny pokój do pracy. Połowa adiunktów nie miała pomieszczenia, w którym może spokojnie pracować. Wielu pracowników często podejmowało dodatkowe prace zarobkowe. Mimo upływu kilku lat rezultaty takich badań na pewno nie uległy zmianom na lepsze.

Innym źródłem frustracji nauczycieli akademickich była niepewność własnej przyszłości. W roku 1984 jedynie 38% pracowników uniwersytetów i 28% pracowników politechnik miało poczucie pewności zatrudnienia. W porównaniu z latami siedemdziesiątymi zmalało ono bardzo wyraźnie. Według auterek złożyło się na to kilka przyczyn. Przyczyn merytorycznych to zagrożenie rotacją i ewentualnym zmniejszeniem liczby etatów z powodu niedostatecznego obciążenia dydaktycznego. Ponadto wystąpiły przyczyny polityczne: zagrożenie odczuwali głównie działacze NSZZ „Solidarność”, którzy nie chcieli zrezygnować z prowadzonej działalności społecznej

i przystosować się do zasad funkcjonowania uczelni, obowiązujących na podstawie ustawy z 21 lipca 1983 roku o szczególnej regulacji prawnej. Taka sytuacja sprzyjała zaostrzeniu istniejących konfliktów i powstawaniu nowych. Jedynie 3% badanych nie odnotowało występowania konfliktów na uczelni lub wydziale.

W odpowiedziach na pytanie otwarte o zmiany na macierzystej uczelni, respondenci postulowali najczęściej przemianę jej struktury, zdemokratyzowanie systemu zarządzania, zwiększenie samodzielności (również finansowej) uczelni, zmniejszenie biurokracji i usprawnienie administracji. Zaledwie nieco ponad 1% badanych nie widziało potrzeby zmieniania czegokolwiek w swoim środowisku pracy.

Autorki zauważają, że dwie podstawowe role pełnione przez pracowników naukowo-dydaktycznych, czyli nauczycielska i badawcza, pozostają w konflikcie. Nauczanie, uznawane tradycyjnie za główny obowiązek pracowników wyższych uczelni, nie ma, niestety, większego wpływu na przebieg kariery naukowej. Łączy się to z prawidłowością, że zdecydowana większość respondentów wykazywała większe zainteresowanie badaniami niż nauczaniem studentów. Zaskakuje, że nastwienie na nauczanie deklaruje więcej osób z politechnik niż z uniwersytetów. Zdaniem badanych, przydałby się bodziec wzmacniający motywację pracowników do wykonywania pracy dydaktycznej. Z samego swego charakteru jest ona stresująca, a w latach ostatnich utrudniona przez dość niski poziom intelektualny studentów i brak większego zainteresowania studiami.

W rozdziale zatytułowanym *Etyka uczonych i poglądy na ich obowiązki wobec społeczeństwa* najciekawszy problem dotyczy roli badań podstawowych i stosowanych. Naukowcy zdawali sobie sprawę z ostrej sytuacji kryzysowej kraju. Mimo to znaczna ich większość uznała, że priorytet należy przyznać badaniom podstawowym, które rozwijają naukę i stwarzają podstawy do badań stosowanych.

Dużą część opracowania poświęcono opiniom nauczycieli o studentach. Większość badanych uważa, że wspomnianym już utrudnieniem w pracy dydaktycznej jest niski poziom intelektualny studentów oraz brak zainteresowania studiami. Uwagi te są zgodne z wynikami wielu innych badań przeprowadzanych wśród studentów. Dlatego niezbyt wielu respondentów (nieco ponad 10%) poparło ideę znacznej ekspansji edukacyjnej. Tylko niewielu pracowników naukowo-dydaktycznych ma przemyślaną koncepcję kształcenia młodzieży. Bardzo często uważają się oni wyłącznie za wykonawców, a nie twórców koncepcji i programów nauczania studentów. Cieszy natomiast, że większość respondentów włączało wychowanie studentów w zakres swoich obowiązków. Najczęściej powtarzały się trzy koncepcje:

- 1) wychowywanie przez własny przykład: oddziaływanie własną postawą i autorytetem,
- 2) wychowywanie przez kształtowanie umysłów, również w kołach naukowych i udział studentów w badaniach oraz w życiu uczelni,
- 3) wychowywanie poprzez kształtowanie właściwych postaw, wartości i zasad postępowania, z wykorzystaniem do tego wszelkich okazji, włącznie z zajęciami dydaktycznymi.

W ostatnim rozdziale autorki próbują odpowiedzieć na pytanie: jaką wizję inteligenta mają nauczyciele akademicy i do jakiej zechcą przybliżyć studentów? Respondenci uznali walory etyczne, intelektualne i wartości związane z pracą za najbardziej pożądane u ludzi z wyższym wykształceniem. Zaledwie 10% badanych zwróciło uwagę na rolę kultury jako czynnika konstytuującego warstwę inteligentką. Jeszcze rzadziej wskazywano na patriotyzm, świadomość narodową, wykonywanie prac pożytecznych dla społeczeństwa, a więc walory tradycyjnie przypisywane inteligencji.

Jedynym mankamentem opracowania jest brak aneksu zawierającego zestaw zastosowanych narzędzi. Struktura książki jest wprawdzie przejrzysta i logiczna, lecz aneks uczyniłby ją jeszcze bardziej czytelną. Ponadto poprzez zamieszczenie narzędzi badawczych, opracowanie stwarzałoby większą zachętę do przeprowadzenia podobnych badań w uczelniach.

Praca ma duże walory dokumentacyjno-diagnostyczne. Charakteryzuje ją sumienne i wnikliwe podejście badawcze. Ustalenia w niej zawarte pomagają w zrozumieniu złożonych problemów pracowników naukowo-dydaktycznych. Mogą one i powinny stanowić punkt wyjścia do dalszych analiz oraz być przydatne w dyskusjach na temat reformy systemu oświatowego, zwłaszcza szkolnictwa wyższego. Zastępują także na to, aby w nowych warunkach społecznych zweryfikować je i zaktualizować.

Książkę H. Najduchowskiej i E. Wnuk-Lipińskiej jako wartościowe studium socjologiczne należy polecić uwadze tych, którym nie jest obca przyszłość polskiego szkolnictwa wyższego. Jednocześnie można żałować, że zbyt niski nakład (495 egz.) i ograniczony zasięg rozpowszechniania uniemożliwi wielu potencjalnym czytelnikom dotarcie do tej interesującej pozycji.

Mariusz Kucharek

Anna Kotlarska-Michalska: *Funkcja opiekuńczo-zabezpieczająca wielkomiejskich rodzin pracowniczych*, UAM, Poznań 1990, s. 329.

Socjologia rodziny jest dyscypliną rozwijającą się dosyć intensywnie w ostatnim okresie w Polsce. Znaczący udział ma w tym ośrodek poznański kierowany przez Prof. Z. Tyszkę. Prowadzone są tam od parudziesięciu lat wieloaspektowe, interdyscyplinarne badania nad rodziną. Efektem takich badań o charakterze monograficznym, dotyczących jednej z istotnych funkcji rodziny — funkcji opiekuńczo-zabezpieczającej — jest praca A. Kotlarskiej-Michalskiej *Funkcja opiekuńczo-zabezpieczająca wielkomiejskich rodzin pracowniczych*.

Praca ta składa się z siedmiu rozdziałów, z których dwa pierwsze mają charakter teoretyczno-metodologiczny, pozostałe zaś ukazują empiryczne analizy badań własnych autorki. Badane rodziny dobierane były celowo, skutkiem czego łączna prezentacja wyników daje szerokie spektrum zjawisk dotyczących badanych kwestii: od spełniania zadań zabezpieczająco-opiekuńczych wobec dzieci, poprzez chorych aż do ludzi w podeszłym wieku włącznie.

Rozdział pierwszy obok omówienia własnego postępowania badawczego i założeń badawczych zawiera dyskusję nad problematyką badanej przez autorkę funkcji rodziny. Tutaj też otrzymujemy przyjęte przez autorkę ustalenia teoretyczne porządkujące badane kwestie. Najpierw więc sprawa funkcji rodziny, przez którą rozumie ona: „zespół działań i oddziaływań wzajemnych realizowanych w oparciu o ukształtowane postawy, o mniej lub bardziej sprecyzowane zadania a prowadzących do określonych efektów w postaci zaspokojonych potrzeb członków rodziny i oczekiwań społeczeństwa globalnego” (s. 14). Wyróżnione w tej definicji elementy mają charakter modelowy i w realnej rzeczywistości mogą przyjmować konkretne kształty. Stąd autorka przedstawia kilka układów funkcji rodziny zależnie od obecności w nich wskazanych: wyżej elementów: układ przygotowawczy zawierający pewną gotowość (postawy) do zaspokojenia potrzeb sygnalizowanych przez innych (skutki); układ przystosowawczy (postawy, działania, wzajemne oddziaływania i skut-